Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 10. KRAKÓW, 5 MARCA 1933 R. Rok IX.

DZWON NIEDZIELNY



Ojciec św. Pius XI. na uroczystem nabożeństwie w kaplicy sykstyńskiej w dwunastą rocznicę koronacji.

O pozdrowienie chrześcijańskie w szkole.

Ostatnimi czasy dochodzą nas z rozmaitych stron wiadomości, które wszystkim dają dużo do myślenia, a w szczególności winny poważnie zaniepokoić katolickich rodziców. O cóż to takiego idzie?

Prawie we wszystkich szkołach kierownicy na rozkaz wizytatora czy inspektora wydają zarządzenia, które muszą ranić religijne uczucia dziatwy i rodziców katolickich. Nie wiadomo jakiem prawem każą rugować ze szkoły chrześcijańskie i staropolskie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!", którem dotychczas młodzież witała i żegnała swoich przełożonych, wchodzących lub wychodzących z klasy, a wprowadzają nowe, dotąd nigdy w szkole nie praktykowane sposoby witania i żegnania dzieci „dzień dobry" — „do widzenia" — „cześć"! i inne.

Rzecz zdawałoby się — napozór małoznaczna. Bo i cóż to może komu szkodzić, — powie ktoś — że dzieci zamiast pochwalić Boga powiedzą grzecznie „dzień dobry" czy „do widzenia". Wszak szkoła ma ich przysposabiać do życia, a przecież w życiu codziennem najczęściej temi formami grzeczności się posługujemy. A nawet — zauważył kto inny — może to i lepiej, że wobec innowierców w szkole nie wymawiają dzieci Najświętszego Imienia tembardziej, że czynią to nieraz całkiem bezmyślnie i prawie mechanicznie.

Nie sądzimy, by tego rodzaju naiwne argumenty mogły usprawiedliwić choć wczęści te niezwykłe praktyki szkolne. Atoli mimo wszystko, coby ktoś mógł na obronę tych nowych zwyczajów przytaczać, **nam katolikom nie wolno przejść nad tem do porządku dziennego,** my nie możemy tego, co się obecnie na gwałt usiłuje zaprowadzać w szkołach, uważać za drobiazg, któryby można pominąć milczeniem. Stanowczo nie!

Już przed rokiem Kardynał Prymas Hlond przestrzegł katolików polskich przed wpływami domorosłych bezbożników, którzy „poczynają sobie coraz śmielej i coraz mniej się krępują. Ustawicznemi zamachami na sumienie stępiają zmysł etyczny narodu... Deprawują duszę polską

przez oswajanie opinji publicznej z wszelką nieobyczajnością. Laicyzują całe życie... chcąc także u nas zapoczątkować erę bez Boga". [List pasterski]

Każdy, kto bacznem okiem śledzi bieg publicznego życia, musi istotnie przyznać, że wszędzie przejawia się w kraju naszym dążność pewnych ludzi, usiłujących gdzie się tylko da usuwać z życia pierwiastki religijne, paraliżować wpływy Kościoła katolickiego, jednem słowem ześwieczczyć całe życie publiczne. Żeby nie mnożyć przykładów, przypomnę jedynie próbę narzucenia polskiemu społeczeństwu bezbożnego projektu prawa małżeńskiego, niszczącego świętość i nierozerwalność małżeństwa, próbę narazie udaremnioną przez powszechny i stanowczy protest katolików całej Polski.

W zakresie szkolnictwa te zapędy wolnomyślicieli-bezbożników, wrogie religji katolickiej napotykają dotychczas na trudną do obalenia przeszkodę, jaką jest ustawa, zapewniająca w myśl postanowień Konstytucji i Konkordatu nie tylko obowiązkową naukę religji w szkołach ogólnokształcących, powszechnych i średnich, ale także i obowiązkowe wspólne praktyki religijne młodzieży w okresie szkolnym.

Wprawdzie i tutaj pamiętamy wszyscy sztucznie wywołany przez garstkę wolnomyślicieli (także i ze sfer nauczycielskich) atak na okólnik premjera Bartla, regulujący sprawy religijno moralnego wychowania w szkołach.

Atak oczywiście spełzł na niczem, ale był znamiennym objawem tej bezbożniczej propagandy, od której „wieje trupi zaduch bolszewickiego wschodu". (List Prymasa).

Aż oto na nowo przypuszcza się nowy atak na katolicki charakter szkoły, uwydatniający się w chrześcijańskiem pozdrowieniu „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Prawda, nie jest ono objęte ściśle przepisami ustawy, ale jest uświęcone wiekową tradycją, której nawet rządy zaborcze nie odważyły się kasować.

I dlaczego — pytamy — chce się dziś ten chrześcijański zwyczaj, tę tak czcigodną w oczach katolika praktykę szkolną z murów szkoły rugować? Czy może to pozdrowienie, tak niemile widziane przez pewnych dostojników szkolnych, jest szkodliwe z punktu widzenia wychowawczego? Może ono wywiera ujemny wpływ na wyrobienie młodzieży? Czy może nie da się pogodzić z wychowaniem państwowem?

Ależ przeciwnie! Pozdrowienie to jest dla młodzieży publicznem wyznaniem wiary, co przecie idzie po linji haseł tak modnej dziś „szkoły twórczej", która między innemi domaga się usilnie, by uczeń przeżywał, praktycznie spełniał to, czego się uczy. A właśnie nauka religji, to nie jakaś oderwana od życia, sucha teorja, ale to przedewszystkiem praktyka życia codziennego, czyn katolicki, który w życiu szkolnem przejawia się oprócz modlitwy i pieśni religijnej również przez chrześcijańskie pozdrowienie.

I dlatego musi ono w szkole, pozostać bo jest wartościowym czynnikiem religijnego wychowania.

Na dowód zaś, że inicjatorzy tych niczem nieusprawiedliwionych reform szkolnych nie mają odwagi otwarcie z niemi wystąpić przed społeczeństwem, świadczy fakt, że komunikuje się je wyłącznie drogą poufną, jako ustne „życzenie" pewnych wyżej lub niżej postawionych osobistości. A jeśli ich zapytać, na jakiej podstawie prawnej zaprowadza się te nowości, słyszy się odpowiedź, że tego rodzaju rozporządzenia niema, że to jest rzecz indywidualnego zapatrywania pewnych jednostek, działających na własną rękę. Czyż zatem tego postępowania nie należy nazwać wprost bezprawiem?

Wobec tego, jeśli nasze nauczycielstwo nie ma tyle odwagi, by się sprzeciwić temu bezprawiu, nie opartemu na żadnem urzędowem rozporządzeniu wyższych władz szkolnych, to **głos w tej sprawie powinni zabrać rodzice.**

Na zebraniach Akcji katolickiej, na Komitetach rodzicielskich niech złożą energiczny protest przeciwko usuwaniu pozdrowienia chrześcijańskiego ze szkół. Niech publicznie żądają uszanowania katolickiego charakteru szkoły i zachowania w niej czcigodnej spuścizny naszych praojców, mając przytem na pamięci słowa Ojca św. z encykliki o wychowaniu młodzieży:

„Wszystko, co wierni robią dla poparcia i obrony katolickiej szkoły... jest dziełem nawskróś religijnem i dlatego jest najpierwszem zadaniem Akcji katolickiej".

S. M.

Kierownik szkoły obraża uczucia religijne.

Wieś Buśnia w powiecie świeckim stała się w tych dniach widownią bardzo przykrego i smutnego faktu, bodaj jedynego w tym rodzaju na Pomorzu.

Kierownik szkoły miejscowej p. Eugenjusz Dębicki, znany w okolicy jako propagator ateizmu, dowiedziawszy się, że we wsi odbyła się kolenda i dzieci otrzymały obrazki z wizerunkami świętych, wydarł dzieciom obrazki z rąk, porzucał na ziemię i deptał nogami. Równocześnie zakazał dzieciom używania pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Całe społeczeństwo miejscowe poruszone jest do głębi tą sprawą i żąda bezwzględnego usunięcia nauczyciela, obrażającego uczucia religijne i dającego zgorszenie. (KAP).

Na Niedzielę I. Postu (Wstępna)

Ewangelja (Mat. IV. 1—12.)

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu djabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz Szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go djabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Od środy Popielcowej wprowadza nas liturgja Kościoła św. w okres Wielkiego Postu. Na pochylone głowy posypał kapłan popiół ze spalonych zeszłorocznych palm i przypomniał nam słowa kary, rzuconej na rodzaj ludzki jeszcze w raju: „Pamiętaj, człowie-

cze, żeś proch i w proch się obrócisz". Słyszymy napominania o zachowanie postu i to ścisłego. Nawoływania do pokuty przeszywają nietylko uszy, ale przenikają aż do szpiku kości. Cóż dziwnego, że wielu czuje się przygnębionymi i odczuwa jakąś dziwną trwogę, a ciało nasze, złe skłonności wzdrygają się na samo słowo: „Post". I tu się zastosować dadzą słowa Pisma św.: „Człowiek zmysłowy nie rozumie, co jest duchowego", bo ci, co duchem wiary żyją za liturgją dzisiejszej niedzieli powtarzają słowa św. Pawła z listu do Koryntjan: „Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia".

Kościół cieszy się, że tyle dusz przez grzech umarłych ożyje, inne znów zbliżą się bardziej ku Bogu. „Ciało — przygniata duszę" (Mądr. 9, 15.). a teraz, gdy wzięte będzie w karby przez post, umartwienie, pokutę, to dusza niejako przyjdzie do głosu i odzyska należne jej z natury rzeczy kierownicze stanowisko. Staną się jasne słowa Jezusa: „Co pomoże człowiekowi, chociażby cały świat posiadł, a na duszy swej szkodę poniósł?" Za zrozumieniem pójdą odpowiednie poczynania, przecie niema człowieka z rozumem, któryby chciał zgubić swą duszę na wieki. A jeżeli przeciwnie się dzieje, to ze zaślepienia doczesnością lub namiętnościami. „Spustoszeniem spustoszona jest ziemia (serca ludzkiego), bo niemasz, ktoby rozważał", a czas Postu W. jest czasem rozważania tego, co „jest ku pożytkowi" naszemu. Praktyki pokutne wprowadzą nas na drogę, na której według wskazania Jezusa przy Nim się utrzymamy: „Kto chce iść za mną niech zaprze samego siebie... i naśladuje mnie". „...W tych więc dniach wstawmy samych siebie, jako sługi Boże w cierpliwości wielkiej, w postach, w czuwaniach i w miłości nieobłudnej". Antyf. na Magnif. Tak czynił św. Paweł: „karzę swoje ciało i w niewolę podbijam...", tak czynili święci Pańscy, tak muszą czynić wszyscy, którzy chcą się zbawić. Chrystus Pan uświęcił post, poszcząc 40 dni i nocy. P. Jezus podkreśla szczególniejszą moc postu, zwłaszcza nad duchami nieczystymi.

Ale umartwienie nie ogranicza się tylko do ciała, ono ma objąć porywy, wybuchy, zachcianki zepsutej natury ludzkiej. I o tyle post i inne praktyki pokutne są coś warte, o ile do tego dopomagają.

Jeżeli dziś nie potrafimy odmówić sobie kawałka mięsa, czy obfitszego pożywienia, to gdy przyjdzie natarcie pokusy — nieraz gwałtowne — będziemy umieli siebie opanować? Przez dobrowolne umartwienia i odmawianie sobie tego, czy owego, choć to jest dozwolone, wzmacniamy się i łatwiej opanujemy się w rzeczach zakazanych. Na to należy zwrócić uwagę u dzieci już od kolebki prawie. Tak postępując będziemy ludźmi, którymi nie ciało, namiętności rzucają z grzechu w grzech aż na zatracenie, lecz dusza opanowawszy ciało, siebie i ciało uratuje na żywot wieczny.

Niech nikt nie traci nadziei. O św. Magdalenie wyraża się Ewangelja: „a tu była grzesznica", nikogo tak Pismo św. nigdy nie nazwało. A dziś wołamy do niej: „Św. Marjo Magdaleno módl się za nami".

Do tego prowadzi święta pokuta, post i inne umartwienia.

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

5	marca	niedziela	Adrjana m.
6	„	poniedz.	Perpetuy i Felicyty m.m.
7	„	wtorek	Tomasza z Akwinu Dok. Kośc.
8	„	środa	bł. Wincentego Kadłubka (*Suchedni*).
9	„	czwartek	Franciszki Rzym. wdowy.
10	„	piątek	40 Męczenników, (*Suchedni*).
11	„	sobota	Pelagji p. (*Suchedni*).

Przepisy w sprawie postu

dla diecezji krakowskiej

stosownie do obecnego prawa kościelnego są następujące:

1) Niedziele całego roku, jakoteż i święta uroczyste są wolne od postu.

2) W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu, obowiązuje post co do ilości, zaś co do jakości to wolno w te dni spożywać raz dziennie pokarmy mięsne.

3) W piątki całego roku spożywanie potraw mięsnych jest zakazane. Wolno jednak używać do potraw wszelkich tłuszczów zwierzęcych.

4) W piątki i soboty Wielkiego Postu (z wyjątkiem Wielkiej Soboty, od południa bowiem niema postu i można spożywać pokarmy mięsne), obowiązuje post tak co do jakości, jak i ilości.

Ponadto w następujące dni roku obowiązuje post co do ilości jak i jakości, a mianowicie:

a) W środę popielcową, dnia 1 marca br.

b) W suche dni: 8, 10 i 11 marca, 7, 9 i 10 czerwca, 20, 22 i 23 września, 20, 22 i 23 grudnia.

c) We wigilje: Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji i Wszystkich Świętych.

Obowiązkowi postu od potraw mięsnych podlegają osoby, które ukończyły siódmy rok życia.

Obowiązkowi postu co do ilości podlegają osoby, które ukończyły 21 rok życia, a rozpoczęły 60 rok, a zatem wolne są od tego rodzaju postu osoby przed ukończonym 21-szym rokiem i po rozpoczętym 60-tym roku życia.

Jakkolwiek przepisy te ogólnego prawa kościelnego nie są zbyt ciężkie do zachowania — to jednak ze względu na obecne niezmiernie trudne warunki wyżywienia, jakie panują w naszym kraju, tudzież dla uspokojenia sumienia wiernych naszej Archidiecezji — udzielamy stosownie do can. 1245, §. 2 Pr. kan., następującej dyspenzy, aż do środy popielcowej w roku 1934:

1) We wszystkie soboty, w które przypada post, wolno używać potraw mięsnych i to 2 razy dziennie.

2) W poniedziałki, wtorki, środy (z wyjątkiem środy Suchych dni) i czwartki wielkiego postu wolno używać potraw mięsnych dwa razy dziennie.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji — udzielamy dyspenzy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspenzy udzielamy ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby zajęte ciężką pracą, odbywające pieszą dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża Proboszczowie mają władzę udzielania dyspenzy od postu tak poszczególnym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym chwilowo w obrębie ich parafji znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspenzy są upoważnieni również XX. Ekspozyci, Administratorzy i Wikarjusze dodani do pomocy, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów, prowadzą kancelarję parafjalną.

X. X. Katechetom (wyjąwszy X. X. Wikarych, uczących w szkołach w obrębie swej parafji) udzielamy władzy dyspenzowania od postu członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w których uczą oraz ich rodzin.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w Naszej archidiecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi w razie, gdyby penitentom trudno było udać się do własnego X. proboszcza, dajemy władzę dyspenzowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspenzy udzielonej korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi ofiarę na cele kościelne, którą należy odesłać do tutejszej Kurji Książęco-Metropolitalnej wprost lub za pośrednictwem X. X. Proboszczów lub Przełożonych zakonnych.

Ci zaś, którzy nie są w stanie złożyć ofiary, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere" — inni: 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Marjo i 5 razy westchnienie: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami".

Powyższe przepisy postne poda do wiadomości i wyjaśni Wielebne Duchowieństwo wiernym z ambony w Niedzielę Zapustną i w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu.

KS. BISKUP-NOMINAT JÓZEF GAWLINA

Ks. Biskup Nominat Józef Gawlina urodził się dnia 18 listopada 1892 r. w Strzybniku w powiecie Raciborskim. Gimnazjum ukończył w Raciborzu i Rybniku. Maturę otrzymał w r 1914. Po wybuchu wojny z końcem roku 1914 musiał przerwać studja teologiczne i był zaciągnięty do armji niemieckiej. W roku 1915 został ranny i wrócił do Wrocławia na teologję. We wrześniu 1917 r. wysłano go powtórnie na plac boju do Palestyny, gdzie po załamaniu się frontu dostał się do niewoli angielskiej koło Damaszku i jako jeniec przebył w Egipcie do listopada 1919 roku. Z okresu palestyńskiego i niewoli egipskiej ogłosił pamiętnik. W 1921 otrzymał święcenia kapłańskie i był wikarym w Dębińsku i w Tychach. Dnia 7 lipca 1924 r. obejmuje sekretarjat jeneralny Ligi Katolickiej i funkcję redaktora czasopisma „Gość Niedzielny". Dnia 1 kwietnia 1927 r. obejmuje z polecenia Episkopatu polskiego stanowisko dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie, którą zorganizował przy wielkim nakładzie pracy osobistej. Dnia 27 czerwca 1928 r. zdobył tutuł magistra teologji a w grudniu tegoż roku zostaje tajnym szambelanem papieskim. W roku 1929 wraca do Katowic na stanowisko dyrektora Akcji katolickiej. W marcu 1929 roku mianowany zostaje radcą kurjalnym a 21 lipca 1931 roku proboszczem parafji św. Barbary w Królewskiej Hucie i kanonikiem honorowym. Z tego stanowiska powołano go na stanowisko biskupa polowego po ustąpieniu JE. Ks. Biskupa St. Galla.



Osadnicy wojskowi i koloniści na Polesiu wznieśli piękny kościół parafialny (p. w.) Królowej Korony Polskiej w Zaościu Wielki las. Ilustracja nasza przedstawia obraz Królowej Korony Polskiej w wielkim ołtarzu, dzieło artysty Bryknera.

Na tle kryzysu.

Gospodarka nad stan

Niedawno w Krakowie odbył się wykład: „Jak zwalczać kryzys?", wygłoszony przez wybitnego działacza lwowskiego, ks. prof. Ciemniewskiego.

Jak to było z przemysłem domowym.

Uderzające były cytaty dzieł ekonomistów polskich, którzy wyjaśniali źródła dzisiejszego kryzysu na wsi. Między innemi wymieniono fakt zarzucenia zdrowej kooperacji (ruchu współdzielczego) i przemysłu domowego. W szczególności prelegent wymienił, ile to tysięcy krosien po domach wiejskich wyrzucono na strych, a wzamian za to zaczęto sprowadzać mało wartościowe wyroby przemysłowe. Na pozór tanie, w praktyce okazały się podwójnie drogie. Bo oto po pierwsze zabiły przemysł domowy i odebrały chłopu małorolnemu zarobek, a z drugiej strony skazały go na stałe ubożenie siebie i państwa przez wydawanie pieniędzy na zagraniczną bawełnę i maszyny do uruchomienia wielkiego przemysłu; ten zaś wreszcie okazał się bezwzględnym, gdy już nie znalazł drobnego konkurenta na drodze. Dziś dyktuje ceny wedle woli, nie oglądając się na nędzę ludzką. Tak więc gospodarstwu małorolnego zabrakło jednego środka zarobku, a wydatek wzrósł.

Jakaż na to rada?

Rady podaje na łamach naszego pisma ks. kan. Gołba, szerząc myśl organizowania spółek lniarskich, które z jednej strony dają pracę i zarobek, z drugiej uczą oszczędności i życia spółdzielczego. Atoli wielu dotąd nie chce zrozumieć wartości tego rodzaju haseł, że samowystarczalność i spółdzielczy ruch, kontrolowany dokładnie przez miejscowych obywateli, może się stać błogosławieństwem wsi. Podobnie ma się sprawa z hodowlą owiec i handlem wełną.

Miejski kwiatek.

Innego rodzaju rujnujące życie gospodarcze „nad stan" przedstawię na przykładzie małej drukarni prowincjonalnej. Drukarnia działała dobrze i pomyślnie się rozwijała, coraz więcej było zatrudnionych ludzi. Coprawda nigdy się nie przelewało u właściciela, ani też zarobki nie były zbyt wielkie (należała do t. zw. niecennikowych, do których już dziś większość należy), ale drukarnia była dobrym warsztatem pracy. Aż raz kierownik zachorował na — linotypy. Wyraźnie zachorował. Bo i jakże! Chyba zły duch mu to podszepnął, żeby sprowadzić linotypy tj. maszynę drukarską, która szybko składa wiersze druku, wystukiwane przez jednego robotnika, jakby na maszynie do pisania. Ot, takie połączenie maszyny do pisania z maszyną drukarską.

A cóż w tem znów złego? Przecież maszyna udoskonalona jest ogromnie pomocna w przemyśle.

Wszystko to prawda, ale maszyna taka doskonała jest w wielkim dzienniku, gdzie trzeba w ciągu kilku godzin złożyć masę wierszy drukarskich. Atoli zupełnie nieprzydatna jest np. przy składaniu prac naukowych, gdzie często każdy znak pisarski ma znaczenie, gdzie też konieczne są czasem pewne po-

prawki w tekście. Łatwo te poprawki uskutecznić w wierszu, składanym ręcznie, natomiast w linotypie trzeba cały wiersz jeszcze raz przeskładać. Podobnie poco linotypy tam, gdzie drukuje się niewiele; jakiś prowincjonalny tygodnik czy inne jakie miesięczniki?

I oto po tej „chorobie" kierownika przyszła konieczność sprowadzenia specjalisty do pisania na linotypie, zwolniono natomiast kilka sił miejscowych. Za maszynę trzeba było zagranicy płacić grube pieniądze i odsetki; to pożerało cały kapitał, który mógł być włożony we — własne wydawnictwa, sprzedawane tanio, a masowo. Wydawnictwa własne zatem nie mogły potanieć tak, jak sobie pierwotnie obliczano. Wreszcie spotkano się z konkurencją tych, których usunięto. Oto oni zrzeszyli się do założenia własnej pracowni i pracowali jak najtaniej, byle móc z czego żyć.

Rezultat? — Linotypy zarznęły całą drukarnię, dziś odpoczywają i czekają „na lepsze czasy", ale może wpierw zardzewieją z kretesem. A wydawnictwa zawieszone? Do dziś się nie ukazały. Drukarnia? Ledwie wegetuje, a i to jeszcze dobrze, że ze swymi konkurentami ugodziła się co do współpracy. A wypłata za linotypy? — O tem lepiej już nie mówić. Właściciel drukarni bez tego ma pono dosyć weksli i innych rachunków — beznadziejnych.

Czyżby bez wyjścia?

Pomyśli ktoś, że szkoda pisać o tem, skoro podobne rzeczy znamy z codziennego życia.

Otóż chodzi jeszcze o znalezienie wyjścia z trudnej sytuacji.

Przypomina mi się, jak to kobiety czeskie przyczyniły się do odrodzenia narodu czeskiego, który od kilku wieków był pozbawiony samodzielności politycznej i gospodarczej. Oto bez wyjątku i bez różnicy stanu ubierały się w materjały z krajowych i czeskich wyrobów. Wszyscy zaś Czesi groszowemi składkami tworzyli ogromne dzieła jak „Macierz czeską" (niby nasze T. S. L.), za uskładane grosze budowali takie gmachy, jak teatr narodowy (Narodni divadlo) i w ten sam sposób odbudowali go po spaleniu.

My też dobrobytu — swego nie odbudujemy, o ile nie będziemy sami siebie bronić przed wyzyskiem przez organizowanie się w spółdzielnie niewielkie i nie obliczone na nadzwyczajne dochody dla udziałowców, ale kontrolowane skrupulatnie i powierzane nie „macherom", „genjuszom" i „spekulantom", którzy dla siebie najlepiej spekulują i raz po raz jakąś spółdzielnię „kładą", ale ludziom bezinteresownym i znanym z uczciwości. Wiele naszych przedsiębiorstw i organizacyj runęło przez zachłanność na zyski czyli pospolite łakomstwo; na bezdroża spekulacji powierzano je tym, którzy gotowi byli się podjąć zarówno tego spekulowania, jak i — „wyfrycowania" własnych swych klijentów. Wszak na nich zawsze najłatwiej jest coś wyspekulować!

Czy po naszych wsiach i miasteczkach mało jest ludzi, którzyby znali się lub pouczyli się, aby móc poprowadzić spółdzielnię i tp. i którzy, co najważniejsze, — są uczciwi?

Kryzys zaufania.

Skoro dziś tyle narzekamy na największy z kryzysów tj. kryzys zaufania, możemy sobie śmiało powiedzieć, że wyniknął on z własnego naszego łakomstwa (za szybkiem wzbogaceniem się) i z własnego niedołęstwa (w podejmowaniu się prac obywatelskich), tudzież z własnego wygodnisiostwa (przez niekontrolowanie tych, którym powierzamy swe pieniądze). Zbyt wiele chęci do niekontrolowanego działania, a przy tem tupetu i zuchwalstwa w robieniu na własną rękę — to tylko najczęściej, dowód braku panowania nad sobą i nieuczciwości, pokonywanych krzykiem. Uczciwy człowiek nigdy nietylko nie boi się kontroli, lecz jej pragnie, a w każdym razie o nią się nie obraża, gdyż nie ma powodu do tajenia czegokolwiek.

Zacznijmy wreszcie myśleć o zakładaniu spółek, spółdzielni i tp. na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, a nie żydowskiej spekulacji i gryndERSTWA; inaczej pogrążą się najprędzej ci, którzy w spekulację spekulatorów — wierzą i to bezkrytycznie. *Dr. Eug. Jelonek.*

POLSKA

Nasze ziemie

Polska jest naogół krajem nizinnym. Nizina nasza to jedno wielkie pole usiane łanami zbóż, łąkami, lasami, taflami rzek i jezior i ludzkiemi osadami, łagodnie wznoszące się ku południowi i przechodzące w łańcuch gór Karpat. Równinność Polski przyczyniła się do tego, że stała się ona krajem rolniczym. Gleba polska jest w ogromnej swej większości piaszczysta i skutkiem tego nadaje się przedewszystkiem pod uprawę żyta i ziemniaków. Stąd Polska należy do największych producentów tych płodów w Europie.

Pod uprawę zbóż przeznacza się u nas przeszło połowę powierzchni kraju. Mimo to zbiory nie są zbyt obfite. Np. żyta produkujemy rocznie około 60 miljonów centnarów, pszenicy zaś tylko 15 miljonów. Na owies i jęczmień przypada około razem 50 miljonów centnarów. Uprawia się również u nas dużo buraków cukrowych. Znawcy twierdzą, że zbiory zbóż i roślin okopowych mogłyby być u nas dwukrotnie większe, gdyby zastosowano odpowiednią uprawę.

Poważną część, bo prawie jedną piątą powierzchni naszego kraju stanowią łąki i pastwiska, na których wypasa się około 10 miljonów sztuk bydła rogatego, przeszło 4 miljony koni i 2 i pół miljona owiec i kóz.

Wielkiem bogactwem naturalnem Polski są również lasy, tak niemiłosiernie dzisiaj wycinane. Niedawno jeszcze pokrywały one 1/4 powierzchni Polski. Najwięcej ich we wschodniej Małopolsce, na Śląsku i Polesiu. Składają się one w 80% z drzew szpilkowych, wśród których króluje sosna, rzadszy jest świerk i jodła. 20% lasów składa się z drzew liściastych. Na nieużytki przypada 1/10 część powierzchni kraju.

Większość gruntów w Polsce należy do średnio i małorolnych. W r. 1921 było w ich posiadaniu około 50 miljonów mórg. Gospodarstw tych naliczono wówczas około 4 miljony. Wielcy posiadacze w liczbie około 20 tyś. byli właścicielami blisko 30 miljonów mórg. Najwięcej małych gospodarstw znajduje się w dzisiejszej Małopolsce, gdzie panuje w rolnictwie przeludnienie, w przeciwieństwie do kresów wschodnich, gdzie ziemi jest wiele, brak tylko chętnych do pracy na niej. Zapoczątkowana po wskrzeszeniu państwa polskiego akcja mająca na celu podział i rozsprzedaż wielkich posiadłości między mało i średniorolnych, znana pod nazwą reformy rolnej, wprowadziła już pewne zmiany w tym stanie rzeczy. Rozparcelowano do tej pory około 5 miljonów mórg ziemi. 1/3 część z tego poszła na powiększenie gospodarstw

małorolnych, reszta na stworzenie nowych. Sprawy te postępują jednak bardzo wolno naprzód z powodu braku odpowiednich funduszów.

Nizina polska posiada na południowych swych krańcach pasmo gór, do tej pory niewyzyskanych w całej pełni. I góry mogą być bowiem źródłem utrzymania dla wielu tysięcy ludzi. Trzeba tylko umiejętnie ściągnąć do nich wielkie rzesze turystów, spragnionych pięknych widoków i górskiego powietrza. Nasze Tatry obfitujące w piękne widoki nie należą do gór zbyt wysokich. Najwyższy szczyt Tatr polskich Rysy wznosi się 2503 m ponad poziom morza.

Nie może również Polska skarżyć się na brak pokładów różnych kopalin, któremi zajmiemy się innym razem. ak.

Protest Rodziców ze Szczakowy
przeciwko kinu „Strzelca" w Szczakowie.

W redakcji Dzwonu zjawiła się jedna z matek ze Szczakowy i z żalem oraz wielkiem oburzeniem opowiadała o sprawie, o której poniżej. Równocześnie złożyła poniższy protest, pod którym widnieje cały szereg nazwisk rodziców.

„Rodzice dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Szczakowie protestują, aby pp. Nauczyciele ściągali od ich dzieci w szkole pieniądze i aby je za te pieniądze prowadzili do kina „Strzelca" i tam demoralizowali widowiskiem nieodpowiednich filmów. Jako rodzice mamy prawo i obowiązek kierowania dziećmi, a tem samem domagania się, aby dusze naszych dzieci tak w szkole, jak i poza szkołą nie były niczem deprawowane".

RODZICE DZIECI ZE SZCZAKOWY.

(W sprawie cenzury filmów dla młodzieży zamieścimy wkrótce artykuł. — red.).

Z dziedziny przyrody

Edukacja kurczątka.

Kurczątko — ledwie wyjdzie z jajka, już uczy się pracować; zbierać i dzióbać pokarm, grzebać w ziemi i szukać w niej pożywienia, czyścić pióra w prochu i popiele, przyczem we wszystkiem naśladuje swoją matkę czyli kwokę. To też każde kurczę pilnie uważa na wszystko, co robi jego kwoka, a jakby chciało iść samopas i odłączyło się od niej — to kara niechybna. Widać to najczęściej, gdy w pobliżu zjawi się jastrząb albo sroka, główni nieprzyjaciele kurcząt. Na krzyk matki, który jest głośny i przeciągły, chronią się natychmiast wszystkie pod jej skrzydła. Biada nieposłusznemu, gdyby na krzyk kwoki pozostało obojętne i zbierało dalej muszki na trawniku, albo na własną rękę schroniło się pod krzaczkiem! Wtedy nieposłuszne kurczę bierze od matki takie cięgi dzióbem, że się zatacza po ziemi. A bardzo często robi kwoka umyślne ćwiczenia ze swemi kurczętami, jak mają się chować pod nią wrazie niebezpieczeństwa.

Raz spaceruję sobie po ogrodzie i słyszę co jakiś czas przeciągły krzyk kwoki pod malinami — i pisk kurczątek zbiegających się do niej z trawnika. Oglądam się na wszystkie strony, czy nie zobaczę gdzie kota — sroki albo jastrzębia. Nigdzie żywego ducha — prócz mnie. Ale mnie się nie bała — owszem ze mną była spoufalona i pozwalała mi nawet brać kurczątka do ręki. Gdy te zbiórki pod krzakiem powtarzały się dłuższy czas bez żadnego powodu, przyszedłem do przekonania, że to zwykłe ćwiczenia obrony na wypadek napadu. Jest to rodzaj przysposobienia wojskowego, które ma cechę obronną.

A bardzo ciekawym jest ten moment, gdy kwoka obejmuje wszystkie kurczęta, jakie wysiedziała, pod swoją wychowawczą opiekę. Najpierw ogląda każde kurczę z osobna — i na znak swej władzy nad niem dzióbnie je raz w główkę, aż piśnie głośno. Potem pokaże wszystkim przygotowane pożywienie i wodę i stukając głośno dziobem po podłodze, urywanym piskiem nawołuje wszystkie do jedzenia i picia. Równocześnie pokazuje im sama, jak mają to robić, zjadając żółtko z jajka po małej okruszynie i popijając wodę po kropelce. Kurczątka zrazu patrzą się na nią, co ona robi — a potem czynią to samo co i matka. Gdy które z nich tego nie rozumie i bezczynnie stoi na boku, to go zachęca i popędza dzióbem tak długo, aż zacznie jeść razem z innemi. Skoro się napiją i najedzą, wtedy usiada na boku, w miejscu spokojnem, gdzie się nikt nie kręci, i woła je ku sobie pod skrzydła, by się ogrzały i chwilkę przespały — wypoczęły — po odbytej pierwszej pracy. Jeśli które nie może wejść pod nią i schować się głęboko w jej pierzu, to go wepchnie dzióbem.

Warto obserwować kwokę, gdy przyzwyczaja swoje kurczęta do zmiany temperatury i stanu pogody. Jak są jeszcze maleńkie i łatwo marzną — ogranicza się na gniazdo. Później wyprowadza je na izbę — potem do sieni, — a naostatku dopiero na pole, do ogrodu, przyczem co chwila ogrzewa je pod sobą, by się nie zaziębiły. W czasie nagłego oziębienia się — deszczu natychmiast wraca z niemi do domu — albo tuli je pod skrzydła gdzie w jakiem zaciszu, które dopadnie. Jednem słowem, uczy je przystosowania się do miejsca i okoliczności.

W tem wszystkiem widać wielkie posłuszeństwo dziatwy swojej matce i wielką pojętność. Niespełna 3 miesiące — i wyszkolenie gotowe. Umią jeść — pić, biegać, grzebać i szukać wszędzie pożywienia — utrzymywać czystość ciała i odzieży — bronić się przed kotem, psem, sroką i jastrzębiem — chronić się przed słotą i zimnem we dnie i w nocy, słuchać starszych kur i koguta — a nawet leczyć się w razie choroby. Rozumią wołanie ludzi — boją się ich gniewu i potrafią uciekać przed nimi nawet na skrzydłach. Tego wszystkiego wyuczyły się od matki i starszych kur — a częściowo przez własne doświadczenie, które sobie potrafią zapamiętać. Kura zarówno młoda jak i stara, nie idzie tam, gdzie jej nie wolno, gdzie się spodziewa krzyku i bicia. Dziób kwoki — pazury koguta, groźba i kij gospodarza — wreszcie głód, pragnienie zimno, ciepło i grożące niebezpieczeństwo — oto główne czynniki wychowawcze u kur, które je czynią odpornemi na wszelakie przykrości ich życia i skierowują ich zwierzęcą naturę do społecznego bytu i jego wymagań.

Podobne objawy dają się widzieć i u innych zwierząt domowych — a nawet leśnych. *Ludwik Młynek.*

RZECZY CIEKAWE.

Szpital na kołach.

Francuska służba zdrowia wprowadziła nowość, która może mieć nawet poważne znaczenie zwłaszcza dla małych miasteczek i wsi. Zbudowano mianowicie „szpital na kołach". Rzecz nawet nie tak trudna jakby się zdawało: poprostu dwa wielkie wagony kolejowe, nazewnątrz zupełnie się nieróżniące od zwykłych pulmanowskich wagonów. Jeden wagon jest przeznaczony na mieszkanie dla lekarzy i służby szpitalnej, z kuchnią, jadalnią i t. p. Drugi, to właśnie maleński szpital. Wejdźmy. Jak w każdym szpitalu najpierw wchodzimy do maleńkiej poczekalni, stąd prowadzi się chorego do sąsiedniej ubikacji, która jest biurem zgłoszeń, — tu przyjmuje się chorych. Potem mamy gabinet do badań lekarskich, za-

opatrzony we wszystko co potrzeba; dalej jest nowocześnie urządzona i dobrze wyposażona salka operacyjna. Ale nie na tem koniec. Nie brak nawet takich urządzeń jak aparat Röntgena, aparat do naświetleń, jest ciemnia do wywoływania zdjęć röntgenowskich, a nawet pracownie chemiczna i bakterjologiczna, w których pracuje dwóch specjalistów od badania krwi i t. d. Oczywiście apteki także nie brak.

Szpital choć taki maleńki jest w stanie wykonywać zabiegi położnicze, operacje ślepej kiszki, szczepienia ochronne, naświetlania suchotników i t. p. Kierownikiem szpitala jest lekarz, cieszący się powagą.

Celem takiego ruchomego szpitala oczywiście nie może być robienie konkurencji szpitalom stałym, lecz przedewszystkiem zapobieganie chorobom i badanie zdrowotności kraju. W razie potrzeby wykonuje się jednakże i natychmiastowe operacje. — Na dzień przed przyjazdem pociągu-kliniki ludność zostaje o tem powiadomiona i zgłasza się do tego oryginalnego szpitala, który tymczasem stoi sobie spokojnie na ślepym torze jakiejś zapadłej stacyjki kolejowej. Jutro może być stąd o setki kilometrów!

Dotychczasowe doświadczenia z „kliniką na kołach“ — dały podobno dobre wyniki; wkrótce uruchomi się ich więcej. Oczywiście dla kraju gęsto zaludnionego i zabudowanego szpital taki nie ma nadzwyczajnego znaczenia, może jednak oddać pierwszorzędne usługi w krajach kolonjalnych, gdzie stan zdrowotny ludności jest opłakany, a szpitale i lekarze rzadko. Mówi się także o budowie podobnych klinik na samochodach, które dotrą nawet tam, dokąd nie dotrze klinika - pociąg.

Ze świata katolickiego

Walka z ustawą antykościelną w Hiszpanji. Stronnictwa prawicowe podjęły walkę z ustawą o zakonach i zgromadzeniach religijnych. Akcja ta ma przedewszystkiem na celu wykazanie, że wspomniana ustawa jest wyrazem bezprawia, ponieważ lud hiszpański w całości swej jest dziś tak samo religijny, jak był dotychczas. Jako dowód przytacza się m. in. fakt, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy na 1.123 pogrzeby w Madrycie 1.113 odbyło się z zachowaniem przepisów religijnych, a tylko w dziesięciu wypadkach pogrzebano ciała bez udziału księdza.

Biskup o konieczności reformy gospodarczej. Na jednem z zebrań, zorganizowanych przez wielkie towarzystwo niemieckie „Volksverein für das katholische Deutschland“ przemawiał biskup Rottenburga, Mgr. dr. Sproll na temat „Kościół, a polityka“. Poruszając kwestję reformy ekonomicznej, prelegent zaznaczył, że, jakkolwiek Kościół ceni tradycję, to jednak wcale nie chce być czynnikiem ratunku dla spróchniałego systemu. Okoliczności, które stworzyły kapitalizm, nie mogły utrzymać się na dłuższą metę. Fakt, że istnieje zbyt wielu ludzi nadmiernie biednych, a z drugiej strony tylko garstka nadmiernie bogatych, jest najlepszym dowodem, iż dobra ziemskie źle są podzielone. W dążeniu do reformy stosunków, która jednak nie powinna być rewolucyjną, katolicy mają wyraźne wskazania w postaci encyklik „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“.

W Ameryce myśli się o utrzymaniu katolickiej partji politycznej. Dotychczas jej nie było. Doświadczenia jednak kilku ostatnich lat wskazują, że przeprowadzenie programu katolickiego nieda się wykonać bez własnego stronnictwa. Pismo „New World“ twierdzi, że dzielnych przywódców katolikom amerykańskim nie braknie.

Katolicy, a problem szkolny w Stanach Zjednoczonych. Sprawę podwójnego ciężaru, który spada na barki katolików z tego powodu, że otrzymują oni własne szkoły, a równocześnie muszą płacić podatki na szkolnictwo państwowe, biskup Brooklyn'a Mgr. Molley, w jednym ze swoich listów pasterskich nazwał „nieetyczną“ i „nieamerykańską“. „Wypełnienie tego obowiązku — pisze biskup — obciąża nas pod względem materjalnym i będzie to trwało dotąd, dopóki poczucie sprawiedliwości nie uwolni nas od nieetycznej i nieamerykańskiej zasady podwójnego opodatkowania“.

Rząd Hitlera pod względem wyznaniowym. Z pośród dwunastu członków gabinetu Hitlera trzech jest katolików (Hitler(!), Papen i Felz von Rübenach) i 8 ewangelików. Minister sprawiedliwości Rzeszy, dr. Gürtler, jest katolikiem, ale żyje w małżeństwie mieszanem.

Handel niewolnikami w Etiopji ustał. Prefekt apostolski Kaffy, rezydujący w Addis-Abeba, Mgr. Gaudenzio Barlassina, zdając sprawozdanie o działalności cesarza Etiopji w kierunku zwalczania niewolnictwa stwierdza, że ta plaga, przynosząca hańbę została w Abisynji całkowicie usunięta. W ciągu licznych i ciągłych swych podróży po tym kraju Mgr. Barlassina przekonał się, że nie spotyka się już dawnych tak częstych transportów handlarzy niewolnikami i drogi stały się bezpieczne.

Chorwacja w hołdzie swemu metropolicie. Dnia 11 lutego rb. przypadała 78 rocznica urodzin arcybiskupa zagrzebskiego dr. Antoniego Bauera. Wobec niedawnej rewizji w pałacu arcybiskupim cały naród chorwacki skorzystał z okazji tej uroczystości, by wykazać łączność serdeczną ze swym metropolitą.

Z całego kraju napłynęła niezliczona ilość listów i depesz. Wszystkie organizacje katolickie wysłały swe delegacje do metropolity i złożyły wraz z gorącemi życzeniami wspaniałe album pamiątkowe z przeszło 200.000 podpisów.

Przed dwoma laty z okoliczności obchodu dwudziestolecia biskupstwa król Aleksander złożył osobiście metropolicie życzenia i ofiarował mu najwyższe odznaczenie państwowe: gwiazdę Karadżordzewiczów na wstędze. Obecnie, na kilka dni przed rocznicą urodzin, na wyraźny rozkaz tegoż króla dokonano rewizji domowej w pałacu metropolity, który w poszanowaniu swej godności — wspaniałą gwiazdę wrócił królowi na ręce rewidujących jego pałac policjantów.

O ile przed dwoma laty wizyta królewska u metropolity chorwackiego i udekorowanie go najwyższą odznaką państwową przyczyniło się do odprężenia stosunków bardzo już wówczas napiętych między Chorwacją, a Białogrodem, o tyle tegoroczna, na wyraźny rozkaz króla dokonana, a całkowicie zbędna rewizja w pałacu arcybiskupa zagrzebskiego zaogniła do najwyższego stopnia istniejące rozdrażnienie.

Król Aleksander zbyt wiele daje posłuchu podszeptom masonerji, a na tem cierpią interesy całej Jugosławji.

Od redakcji.

„Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej“ zamieścimy w n-rze 11.

Dział rolniczy.

Przygotowanie do robót wiosennych.

Sprawdzić zapasy paszy i ściółki. Jeżeli posiadane ilości paszy okażą się niewystarczające, zawczasu szukać sposobów zaradzenia złemu. A więc dawki dzienne dla zwierząt ograniczyć, żeby chociaż skąpo móc inwentarz przezimować. Słomę na ściółkę używać tylko ciętą na grubą sieczkę, dla oszczędności. Zaglądać często do kopców. Jeżeli okopowiźnie grozi zaprzenie, kopce silnie wietrzyć, robiąc otwory z boków u dołu i na czubku, a jeżeli się okaże większa ilość kłębów zgniłych, gdy tylko ziemia odmarznie, w dzień bez mroźny kopiec rozkopać, okopowiznę przebrać i potem okryć z powrotem. Dopóki ziemia zmarznięta, zwozić opał oraz niezbędne dla gospodarstwa materjały, jak np. drzewo na ogrodzenie oraz do naprawy budynków. Nasiona zbóż jarych i strączkowych czyścić starannie. Jeżeli zboże nie jest zanieczyszczone nasionami okrągłemi można je czyścić na zwykłym młynku trzeba jednak ziarno przepuszczać kilkakrotnie. Do siewu pozostawiać tylko ziarno celne. Jeżeli nasiona od paru lat nie zmieniane albo odmiany okazały się nieodpowiednie, zamówić zawczasu nasiona właściwych odmian, wybróbowanych na stacjach doświadczalnych oraz przez sąsiadów wybitnych rolników. Zmiana nasion dobrze się opłaca, gdyż doborowe nasienie daje znacznie większy plon niż nasienie liche, zwyrodniałe. Kto nie posiada własnego nasienia wyki, peluszki, seradeli, koniczyny, a zamierza te ziemiopłody uprawiać, niech się zawczasu postara o nasiona, bo z wiosną drożeją. W gospodarstwach przechowujących obornik pod inwentarzem, oraz posiadających odlegle pola, zaleca się teraz wywózkę gnoju. O ile pola nie są spadziste i nie pokryte śniegiem, najlepiej gnój trząść od ręki. W przeciwnym razie nawóz składać na polu w pryzny i mocno go ubijać. Składanie gnoju w małe kupki jest niewskazane. Jeżeli nawóz ma być trzęsiony, nie wolno wywozić gnoju surowego, z ostatnich dni, bo taki gnój niema wartości nawozowej. — Cielęta, jak jałoszki pozostawiać tylko po najlepszych krowach i dobrym buhaju. Byczków wogóle chować nie warto. Chować mniej młodzieży, ale zato dostatnio żywić i starannie pielęgnować. Jeszcze jest dobra pora krycia jałówek i krów, cielić się wtedy będą na początku zimy, w tej porze za mleko najlepiej płacą. Bydło w dni pogodne w południe wypuszczać na godzinę na podwórze, dla ruchu i świeżego powietrza. Nie zaniedbywać czyszczenia inwentarza. Okna w oborze i chlewach przecierać, żeby światło słoneczne miało dostęp. Przygotować zapas kłonic, luśni, orczyków, dyszli, rozwór, trzonków do motyk i wideł. Czyścić drzewa owocowe, kto zaś posiada rozpylacz, albo może go wypożyczyć niech zrosi całe drzewa wraz z konarami mlekiem wapiennem z dodatkiem 10%-go sinego kamienia (siarczanu miedzi).

Praca w pasiece.

W lutym w ulach poczyna się budzić życie, matka rozpoczyna czerwienie, pszczoły wewnątrz kłębu podnoszą temperaturę do 30 stopni Celzjusza. Na zewnątrz nic nie wskazuje zmiany spowodowanej przez zbliżenie się wiosny. Pszczoły stają się coraz wrażliwsze na ciepło. Słońce wywabia je do lotu, nieraz na zgubę w czasie mroźnym; hałasy z zewnątrz, lub brak matki powoduje zanieczyszczanie się w ulu — zaparzenie.

Osłaniać wyloty i ściany od nagrzewania przez słońce, gdyż nie ono lecz ciepło powinno wabić do oblotu. Zaglądać bez hałasu pod daszki, by zapobiec zaciekaniu, podpierać ule, od strony przeciwnej panujących wiatrów. Wyloty czyścić; wygarniać ostrożnie pszczoły, spadłe w wylotach. Nadsłuchiwać grania pszczół; w razie gdyby pień zachowywał się zbyt cicho, przez stuknięcie sprawdzić czy żyje. Pnie ginące z głodu ratować podaniem kołacza cukrowo-miodowego na wierzch ramek gniazdowych pod płótno, nakrywając gniazdo.

W stebnik wchodzić pocichu, usuwać przyczyny niepokoju. W czasie dłuższych odwilży i ciepła wietrzyć wieczorami. Zapobiegać zbyt głośnemu zachowaniu się pni przez ujęcie ściółki i uchylenie otworów.

Plastry zapasowe zabezpieczyć od motylicy. Miejsca dotknięte przez nią powykrawać i uporządkowane porozwieszać szerzej na odległości 5—6 cm. Plastry przechowywane w szczelnych szafach wysiarkować.

Ulgi w płaceniu kredytów krótkoterminowych.

Rada ministrów uchwaliła dnia 22 lutego b. r. projekty ustaw dotyczące zadłużenia krótkoterminowego. Jak wiemy, zadłużenie krótkoterminowe u osób prywatnych zostało uregulowane przez powołanie urzędów rozjemczych. Obecnie nowa ustawa przychodzi z pomocą rolnikom zadłużonym w instytucjach kredytowych, w ten sposób, że daje możność zmniejszenia uprocentowania kredytów i zmniejszenia rat długów rolniczych. Ustawa ta nie jest przymusowa dla banków tylko zaleca i zachęca te instytucje do udzielenia ulg rolnikom, w zamian za co skarb państwa udzieli im pomocy, wyznaczając 75 miljonów zł.

Poza tem ustawa upoważnia do założenia „Banku Akceptacyjnego“, który będzie miał za zadanie ułatwić upłynnienie krótkoterminowych wierzytelności rolniczych. Skarb państwa obejmie porękę 30% ogólnej sumy zobowiązań „Banku Akceptacyjnego“.

Jak już pisaliśmy, utworzone będą urzędy rozjemcze dla większej własności ziemskiej, które będą miały moc rozkładania na raty spłatę długów do lat 7 i ograniczyć wysokość odsetek do 45% w stosunku rocznym. Obniżenie (tenuta) dzierżawnego — w razie stwierdzenia jego nadmiernej wysokości — będzie odtąd należało do zakresu działań urzędów rozjemczy.

Komunikaty gospodarcze.

Światowe zapasy zboża wzrosną w b. r. gospodarczym z 154 milj. na 170 milj. centnarów, według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolnego w Rzymie. Jest to przyczyną skurczenia się zapotrzebowania krajów importujących o 50 milj. q. zboża. Dotąd sprowadzały kraje 220 milj. q., w bież. r. gosp. tylko 170 milj. q.

„Podczas gdy magazynuje się zapasy zboża, miljony ludzi na świecie głoduje z braku chleba.

Podatek majątkowy według nowej ustawy przewiduje stawkę roczną 2 zł od 1000 posiadanego majątku. Stawka ma być ruchoma. Majątek wartości do 5 tys. zł będzie wolny od tego podatku, majątek wartości do 10 tyś. zł opłacać będzie 1 zł od tysiąca, wartości do 15 tyś. 1·50 zł od tysiąca, powyżej 15 tyś. 2 zł. od tysiąca. W związku z tem ma nastąpić ponowny szacunek majątków podlegających opodatkowaniu, przez urzędy skarbowe.

Od tego orzeczenia szacunkowego można wnieść odwołanie do komisji szacunkowych. — Rząd zamierza już na wiosnę br. pobrać zaliczki na poczet tego podatku, które mają wynieść w rolnictwie 20% podatku gruntowego. Z tytułu nowego podatku rząd spodziewa się uzyskać 28 milj. zł. Dotychczasowy podatek majątkowy będzie zlikwidowany.

Wydaje nam się za niska granica wartości majątku zwolnionego od podatku majątkowego, która winna być podwyższona przynajmniej do 25 tyś. zł.

Akcja obniżki cen artykułów przemysłowych skartelizowanych, ma być przeprowadona jak słychać — do połowy marca br. Węgiel ma potanieć o 20%, nafta i jej przetwory o 30%.

Powierzchnia łąk w Polsce obejmuje 3 milj. 790 tyś. hektarów a pastwisk 2 milj. 713 tyś. ha, łącznie więc użytków pastewnych 6 milj. 503 tyś. ha, co stanowi 17·2% ogólnej powierzchni gruntów a przeszło trzecią część wszystkich gruntów ornych.



Góra Synaj — gdzie Mojrzesz otrzymał teblice przykazań i gdzie obecnie wzniesiony zostanie widoczny zdala wielki Krucyfiks.

Z katolickiej Polski.

Listy pasterskie. Ustępujący ze stanowiska biskupa-ordynarjusza diecezji tarnowskiej, ks. arcybiskup Wałęga, wystosował do duchowieństwa i wiernych rzewny list pasterski, w którym dziękuje wszystkim za współpracę, oświadcza że przebacza wszystkim, którzy mu jaką przykrość wyrządzili i ze swej strony prosi o przebaczenie o ile komuś ją wyrządził; zaleca diecezjanom miłość i posłuszeństwo dla swego następcy i po raz ostatni udziela błogosławieństwa pasterskiego. Ks. arcybiskup Wałęga zamieszka w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie, by jak powiada w liście — u boku cudownego obrazu Matki Najśw. przygotować się na śmierć. — X. biskup dr. Stanisław Okoniewski z Pomorza w swym świeżo wydanym liście pasterskim zwraca szczególną uwagę na wywrotową działalność sekciarzy a przedewszystkiem t. zw. badaczy Pisma św., wykorzystujących ogólną biedę i depresję duchową społeczeństwa do siania zamętu i rozsadzania spoistości katolickiej na Pomorzu. X. Biskup powiada, że dla nieszczęśliwych sekciarzy winniśmy mieć litość, modlić się za nich, ale nie wolno ich słuchać, przyjmować, przechowywać i czytać ich pism. Wzywa też X. Biskup diecezjan, by dobrze poznali zasady Wiary św. i rozczytywali się w Piśmie św. zwłaszcza Nowego Testamentu, ale w wydaniu zatwierdzonem przez Władzę Duchowną i zaopatrzonem w objaśnienia. — X. biskup Karol Radoński pasterz diecezji włocławskiej swój list pasterski poświęca sprawie intronizacji Najśw. Serca Jezusowego, do czego bardzo gorąco zachęca. Wspominając zło, które się dziś w życiu prywatnem i społecznem szeroko rozlewa. Dostojny Pasterz powiada: „My katolicy, nie ze strachu przed karą czy więzieniem mamy się lękać obrazy Boskiej — nami niech powoduje bojaźń Boża i miłość ku P. Jezusowi, że nie będziemy gwałcić przykazań Jego. I tę właśnie miłość Bożą w sobie trzeba i wśród swoich coraz to więcej rozżarzać“.

Wielka wycieczka czechosłowackiego „Orła“ do Polski. Zaprojektowana w roku zeszłym wycieczka do Polski katolickiej organizacji gimnastycznej „Orel“ w Czechosłowacji szczęśliwie dochodzi do skutku. W związku z tą wycieczką bawiło niedawno w Krakowie dwóch delegatów „Orla“ w osobach druhów Papicy i Vychodila dla omówienia programu i szczegółów praktycznych wycieczki. Wszystko załatwiono pomyślnie, a delegację w grodzie podwawelskim spotkało bardzo serdeczne przyjęcie, o czem wiadomość, podana w pismach czeskich, wielce dodatnio wpłynęła na liczbę chętnych do wzięcia udziału w wycieczce do Polski. Przewidywane jest, iż weźmie udział powyżej 1000 osób. Wycieczka odwiedzi Kraków, gdzie na cześć miłych gości odbędzie się specjalna akademja a „Orel“ wystąpi z popisowemi ćwiczeniami, dalej nastąpi zwiedzenie Wieliczki i złożenie hołdu M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze. Termin wycieczki oznaczono na Zielone Swiątki. Niezależnie od tej wycieczki czechosłowacki „Orel“ postanowił na uroczy-

IGNO WOLAŃSKI.

FUTRO

Siedzę jak zwykle w każdy inny dzień za biurkiem i sumuję kolosalne liczby, zaciągniętego przez klientów długu, by na pierwszy grudnia przedłożyć zwierzchnikom bankowym procent od pożyczonego kapitału.

Dzień wlecze się powoli, niczem po mazi. Praca jakoś nie idzie i co chwilę patrzę przez okno w kierunku miejskiego zegara, kiedy nadejdzie upragniona godzina, która pozwoli zamknąć te porozrzucane po biurku księgi i uwolni mnie od specyficznej atmosfery biurowej.

Nigdy może nie czułem się tak przygnębiony tą monotonją bankowego zajęcia jak właśnie dzisiaj. Bo pomyśleć — tyle lat i ciągle to samo: procenty, procenty, procenty. Tak było 10 lat temu, wczoraj i... będzie jutro. Inni się bawią, używają życia, a człowiek kiśnie, jak ta poszatkowana kapusta.

Brr! Procenty.

Ktoś tam przebąkuje o równych prawach. Gdzie sens? Gdzie to równouprawnienie. Właściwie czego? Chyba nie życia.

— Panie kolego, za 10 minut furkniemy — odzywa się jeden z kasjerów. — Widzi pan, która godzina?

— Wierzę panu na słowo — odpowiadam z uśmiechem.

— Dzisiaj wyjątkowo się dłuży.

— I mnie także — skarży się kasjer. — Są chwile, że człowiek buntuje się. Chciałby to wszystko rzucić do djabła i zabrać się, sam nie wie gdzie... Kierat sprzykrzył mi się już. Dwadzieścia lat, panie kochany, to nie kpiny i co — zamiast polepszenia, bo to i nadchodzi starość... o czem tu chciałem mówić... Acha! Widzi pan. Coraz to gorzej — bieda i koniec. O, jeszcze 5 minut.

Wstaję, by trochę uporządkować księgi, gdy nagle otwierają się drzwi i wchodzi woźny:

— Pan dyrektor prosi panów.

Muszę czekać dobrych kilkanaście minut na moją kolejkę. Dyrektor w krótkich zdaniach wyjaśnia całą sprawę. Mam wrażenie, że podłoga usuwa się pode mną i wpadam w jakąś ciemnię bez dna — gdzie niema żadnego ratunku. Biurko, okna, dyrektor kołuje mi w oczach jedną plamą, która raz staje się mniejsza, drugi raz większa.

— Dostanie pan trzymiesięczną odprawę — mówi dyrektor.

— Trudności finansowe. Instytucja musi zwolnić 45

stości ku czci Sobieskiego wysłać do Polski specjalne delegacje manifestując w ten sposób swoją cześć dla wielkiego wojownika polskiego i niezapomnianego obrońcy chrześcijaństwa przed nawałą turecką.



Zmarły niedawno w Rzymie najstarszy kardynał ks. Frühwirth.

Nadesłane.

Ku czci Królowej Jadwigi.

Pod protektoratem JE. Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy **w niedzielę, 5 marca 1933,** w południe w Złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie, ul. Straszewskiego 18, Filarecki Związek Elsów urządza uroczystość ku czci **Królowej Jadwigi.** Przemawiać będą: Ksiądz Kanonik R. J. Van Roy i Profesor Dr. Tad. Strumiłło. Siłami Miejskiej Szkoły Dramatycznej wykonane zostanie misterjum w trzech obrazach pióra Eli Oleskiej **„Wawelska Pani".** Obraz I: „U sarkofagu", II: „Z za rubieży", III: „Przed krucyfiksem".

Dochód na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy dla bezrobotnych. Miejsca numerowane. Bilety po 49 gr. i 1 zł. wraz z podatkami. Program szczegółowy 10 gr. Początek o godz. 11·45, koniec o 13·15.

Odczyt w Kongregacji Pań Dzieci Marji, plac Jabłonowl. 3. I. p. w sobotę dnia 4 III. b. r. o godz. 6 wieczorem wygłosi ks. Władysław Staich p. t. **„Brat Albert".**

Życie i cnoty tego wielkiego patryoty-artysty i sługi Bożego, powinny zainteresować szerokie warstwy katolickiego Krakowa, gdyż heroiczną postać ubogiego brata czcić może będzie nasze miasto jako swego patrona. — Starajmy się poznać i szerzmy kult „polskiego Biedaczyny" Brata Alberta!

Cykl wykładów ks. dra A. Krzesińskiego docenta Uniw. Jagiell. odbędzie się w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18, II. p.) w następującym porządku:

1) środa 1 marca, godz. 7 wieczór: „Psychologja życia nadprzyrodzonego".

2) środa 8 marca, godz. 7 wieczór: „Człowiek nowoczesny i jego duchowe oblicze". Na podstawie własnych spostrzeżeń w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie.

3) środa 15 marca, godz. 7 wieczór: „Prawo własności i wolność osobista w komuniźmie i chrystjaniźmie".

4) środa 22 marca godz. 7 wieczór: „Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w kulturze duszy ludzkiej".

Bilety: 1 zł i 1·50 zł, dla PP. Akademików 50 gr. nabywać można wcześniej w kasie kinoteatru „Swit"; przed wykładem zaś u wejścia na salę. — W dochodzie uczestniczy uboższa młodzież szkolna.

Bądź apostołem

Apostołować można nietylko słowem i dobrym przykładem, ale i modlitwą. Nieraz chciałbyś się pomodlić za kogoś bardzo szczerze i głęboko, lecz nie możesz. Wymawiasz słowa, ale nie myślisz o nich, bo myśli twoje rozbiegają się to po gospodarce, to po pracowni lub po ulicy.

IDŹ DO DOMU REKOLEKCYJNEGO, a tam nauczysz się rozmyślania czyli modlitwy myślnej, modlitwy głębokiej i z całego serca. Zrozumiesz, że potrzebną i skuteczną jest modlitwa za przyjaciół i nieprzyjaciół, za Kościół, za kapłanów, za błędnowierców i wolnomyślicieli.

Gdy się nauczysz modlitwy, zrozumiesz, że jest to potężna broń przeciw złemu i będziesz z niej zawsze korzystał. *J. S.*

procent personalu. Wyrażam panu uznanie za gorliwą pracę. Bardzo nam przykro, że musimy uciekać się do takiego ratunku dla poratowania chwiejących się interesów, ale trudno. Proszę tu 540 zł tytułem odprawy. Co panu?

— Nic, już nic.

Niby udaję, że chcę się uśmiechać, ale czuję, że w gardle coś mnie dusi.

— Panie dyrektorze, czy niema już żadnej nadziei? — wymawiam to jakimś drewnianym głosem i patrzę w rozłożone na biurku pieniądze, niby na jakieś potępienie.

Dyrektor rusza głową.

— Przykro nam, ale... 45 procent naszych pracowników podziela pański los. Całe szczęście, że jesteśmy jeszcze w stanie zapłacić panom odprawę.

Wychodzę ostatni raz z biura. Kierat dla mnie zamknięto. Procenty poszły w inne ręce. Tak. Teraz już nie będę śledził wskazówek na miejskim zegarze. Może będzie to robił ktoś inny — a może nikt? Czy kiedyś przypuszczałem, żeby ręce zdolne do pracy zawisły bezczynnie?

Co to się stało?

Na ulicy ruch. Po kawiarniach grają orkiestry.

Pieką mnie te pieniądze, które przytrzymuję w kieszeni. Mam ochotę potargać na strzępy papierowe kwitki, rzucić je do rynsztoku, potratować. Tak, zemścić się nad tym niemym bożyszczem, który niepodzielnie panuje od x wieków i rozpala umysły ludzkie, aż do zatraty tchu.

Nie. Nagle przychodzi mi na myśl żona i dzieci. Muszę schować dla nich, to jest ich kilkumiesięczny byt. Nie mogę. Jutro zabrakłoby im chleba. A co dalej będzie? O pracy niema mowy. Patrzę na koła tramwajowe i słyszę ich ostry zgrzyt.

Coś mnie mami, kusi i popycha. Nerwy moje jakoś się nie bronią. Uf, jakby to było dobrze, położyć się na asfalt i...

Schodzę na jezdnię i dotykam nogą żelaznych szyn.

Wystarczy tylko nie usunąć się, a będzie cisza — zapomnienie i koniec...

Pół godziny temu narzekałem na żmudny tok pracy biurowej, coś się we mnie wtedy buntowało, majaczyłem o innem życiu — Wolność przyszła prędzej, aniżeli moja fantazja mogła się zorjentować. I cóż z tej wolności? Gdyby mi oddali zpowrotem to dawne biurko i te procenty, zdaje się, żebym szalał z radości. Jak to człowieka nieraz zadowolni nawet marny ochłap, mimo, że marzenia i aspiracje są takie niebotyczne. *Dok. nast.*



Śp. ks Teofil Kasprzyk.

Doktor św. Teologji, spowiednik przy kościele Marjackim w Krakowie, przeżywszy 65 lat, w tem 42 lat kapłaństwa zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł 20. lutego b. r. Krakowianie pamiętają dobrze tego kapłana, który od wielu lat codziennie o późnych godzinach odprawiał mszę ś. a mimo podeszłego wieku i ogólnego wyczerpania w każdą niedzielę po nieszporach głosił Słowo Boże.

R. i p.

Skazanie bezbożnika Wieniawy - Długoszewskiego

W radykalnem i antyreligijnem pisemku „Polska Wolność“, redagowanem przez znanego bezbożnika Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego (tego samego, który pod osłoną policji wygłosił bezbożne odczyty w Jaworznie i Byczynie, jak donosiliśmy. Red.), znalazła się napaść na księdza proboszcza Zubę, insynuująca mu szereg zarzutów, tak często anonimowo rzucanych przez przeciwników Kościoła na duchowieństwo, jak uprawianie wyzysku, odmowa posług duchownych bezinteresownie (wyjazd do chorego) itp.

Ks. Proboszcz Zuba pociągnął red. Wieniawę Długoszewskiego do odpowiedzialności sądowej. Warszawski Sąd Okręgowy uznał wszystkie zarzuty, postawione ks. proboszczowi Zubie przez „Polską Wolność“ za bezpodstawne i skazał red. Wieniawę Długoszewskiego na 3 miesiące więzienia.

Radjo ułatwiło ogłoszenie Roku Swiętego.

Ojciec św. przyjął niedawno na posłuchaniu 700 robotników pracujących w medjolańskiej fabryce magnetów i aparatów radjowych. Dziękując robotnikom za ofiarowany przez nich Ojcu św. piękny aparat radjowy, Papież wspomniał pomoc, jaką radjo okazało przy szerzeniu Ewangelji i wszelkiej propagandy. Nawiązując zaś do świeżego ogłoszenia Roku Swiętego, zwrócił uwagę, że podczas gdy dawniej papieże potrzebowali conajmniej 4 do 6 miesięcy, aby wieść o Roku Swiętym dotarła do całego świata, obecnie dzięki radju, przemówienie Ojca św. wygłoszone w dzień Wigilijny wysłuchane było w tej samej chwili przez kraje bardzo odległe a w parę godzin później z Szanghaju, Pekinu, Nowej Zelandji, San Francisco, z Kalifornji Papież otrzymał wiadomości o radości wywołanej przez ogłoszenie jubileuszu. Raduje się przeto Ojciec św. z zapału, z jakim robotnicy przykładają się do pracy, łącząc się w jedną jakgdyby rodzinę. Papież wspomniał też przy tej okazji, że sam wzrósł w środowisku pracy a następnie rozdał medale Don Bosco zaznaczając, że znał go osobiście, osobiście ogłosił jego beatyfikację i od niego przejął hasło jego życia, którem było kroczenie zawsze w awangardzie postępu.

P. K. O.

Dnia 20 stycznia 1933 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dr. Henryka Grubera doroczne posiedzenie bilansowe P. K. O., na którem zatwierdzony został przez Radę bilans instytucji na dzień 31. XII. 1932 r.

Jak zdołaliśmy się poinformować, wszystkie działy pracy P. K. O. w r. 1932 wykazują dalszy znaczny wzrost i rozwój.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu r. 1932 o 115 milj. zł. osiągając na koniec 1932 r. łączny stan 445 milj. zł. Liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o blisko 200 tysięcy osób i wynosiła w dniu 31. XII. 1932 w ogółem 953 tysięcy oszczędzających.

Stan wkładów na rachunkach czekowych osiągnął kwotę 178 milj. złotych liczba zaś rachunków czekowych — 67 tysięcy. Ogólny obrót czekowy i oszczędnościowy P. K. O. osiągnął w r. 1932 olbrzymią sumę 23 miljardów złotych.

Wreszcie środki zabezpieczające płynność instytucji wynosiły w dniu 31. XII. 1932 r. ponad 200 mlj. zł., co stanowiło 32%. Samo tylko pogotowie gotówkowe (gotówka we własnych kasach P. K. O. w urzędach pocztowych i w Banku Polskim) wynosiła w dniu 31. XII. 1932 r. 176 milj. zł., co w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 2?%.

Cyfry te świadczą dowodnie, iż P. K. O. zamknęła rok 1932 wynikami bardzo pomyślnemi.

Książki.

Ks. Bp. Bougaud CREDO. Wydanie II Str. 376. Cena zł. 7. — Nakład Księgarni św. Wojciecha. Są dwa sposoby pisania obrony wiary: jeden, który zwraca uwagę przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, na argumenty rozumowe i przez to staje się traktatem. Drugi, nie lekceważąc ani pomijając dowodów rozumowych, jest jakby hymnem na cześć wiary, płynącym z najgłębszych i najczystszych źródeł serca apologety. Hymn taki osiąga to właśnie, czego nie zdoła dokonać traktat poważny. Przenika czytelnika nawskroś. A kiedy obudzi w nim nietknięte dotychczas lub zamarłe oddawna struny wiary, to już spełnia swoje zadanie.

Taką pieśnią czarującą o wierze jest pięciotomowa apologja biskupa Bougaud „Chrystjanizm i czasy obecne“. Tom świeżo wyszły i ostatni zkolei publikacji omawia dogmaty. Autor apologji, Francuz najszlachetniejszy ze szlachetnych, wzorowy duszpasterz, celujący stylista, miłośnik piękna w słowie i czynie, zebrał cały materjał naukowy, dostępny w jego czasach i umiał go tak dobrze rozprowadzić po dziele, że nie czujemy ani na jednem miejscu jego brzemienia. Związał go nicią przewodnią: wielką, odważną i piękną wiarą osobistą. Nie krył się z nią, lecz zamanifestował tak mocno, że musiał pociągnąć za sobą niezdecydowanych w wyborze między prawdą a nicością, między absolutem a stosunkami. Wielki urok dzieła biskupa Bougaud we Francji dał się odczuć i w Polsce. Drugie wydanie „Chrystjanizmu i czasów obecnych“ świadczy — jak na warunki nasze — o wziętości dzieła, więcej jeszcze: o świeżości prawd chrześcijańskich, które autor uprzystępnił wspaniale i nadał im powab niespożyty.

* * *

Staraniem Katolickiego Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna“ ukazała się ku radości szerokich kół młodzieży, nowa powieść ks. Stanisława Pasławskiego „Z pamiętnika Ninki i Danusi“.

Ks. Pasławski poprzedniemi powieściami „Zwycięstwo Ninki“ i „Ofiara Krzysi“ zdobył sobie wstępnym bojem serca młodocianych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek, to też każda nowa powieść autora „Irusi“ i „Dziecięcia puszczy“ oczekiwana jest z niecierpliwością.

Autor Ks. Pawłowski jako wieloletni prefekt zna i kocha młodzież. Widać to z jego powieści, które dzięki właśnie temu serdecznemu tonowi, tak pociągają ku sobie młode umysły i serca. Niewątpliwie i ostatnia książka ks. Pawłowskiego zyska sobie — za przykładem poprzednich — liczne zastępy czytelników.

Spryciarz.

— Masz tu dwanaście cukierków — mówi wuj — daj z nich połowę Elżuni. No, a teraz powiedz mi, chłopcze, ile cukierków dasz Elżuni?

— Trzy, wujaszku.

— Co takiego? — oburza się wuj — widzę, że nie umiesz rachować?

— Ja owszem, ale Elżunia nie.

Febra.

Lekarz: — Czy bardzo pana w nocy trzęsie febra? Zęby panu głośno szczękały?

Pacjent: — Nie wiem, panie doktorze, bo zamknąłem je w stoliku.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm i Senat. Sejm zatwierdził ustawę o szkołach akademickich. Nowa ustawa znacznie zwiększa władzę i kontrolę ministra oświaty nad uniwersytetami, a równocześnie ogranicza samorząd i władzę senatu akademickiego. Nie pomogły protesty kilkuset profesorów uniwersyteckich, zasady na których zbudowała Jadwiga i Jagiełło akademję krakowską, szanowane przez tyle wieków poprawił min. Jędrzejewicz. Z tego też powodu przyszło do awantur na uniwersytetach, a rozgoryczona młodzież zastrejkowała. Wykłady na uczelniach zostały zawieszone. Rektorzy na wspólnej konferencji opowiedzieli się przeciw uchwaleniu przez Sejm nowej ustawy. Według doniesień prasy Sejm obrady zakończy w połowie marca. Senat uchwala bardzo szybko budżet.

Generał Józef Haller jedzie do Ameryki w najbliższym czasie na objazd głównych centrów zamieszkiwanych przez Polaków. Data wyjazdu sławnego bojownika o odbudowę Polski nie została jeszcze ustalona.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjedn. wyruszy z Warszawy 11 marca, z Gdyni zaś 15 marca. Podróż odbędą na okręcie »Pułaski«. Emigranci przed wyjazdem winni, we własnym interesie, zwrócić się do najbliższego biura Syndykatu Emigracyjnego na prowincji, lub do Centrali w Warszawie (Niecała 7) w celu otrzymania przysługującego im zaświadczenia na zniżkowy bilet kolejowy i na ulgowy przewóz bagażu.

Obniżka komornego w Łodzi. Rada miejska w Łodzi uchwaliła obniżkę komornego o 50 proc. i wstrzymanie wyrzucań bezrobotnych i zubożałych, oraz umorzenie dla bezrobotnych zaległego komornego.

Fabryka fałszywych pieniędzy w Warszawie. Policja wykryła fabrykę fałszywych 10-cio i pięciozłotówek. Fałszerze wykonywali monety z wielką dokładnością tak, że trudno je rozpoznać.

Nawet bilety kolejowe fałszują. W szeregu kas kolejowych na stacjach małopolskich i górno-śląskich sprzedawane były fałszywe bilety. W związku z tem aresztowano szereg funkcjonarjuszy kolejowych.

To się opłaciło. Pewien urzędnik z Tarnowskich Gór, chcąc ściągnąć jeden grosz zaległego podatku, wysłał do płatnika sekwestratora. Ten ostatni po otrzymaniu należnej kwoty w sumie 1-go grosza, wystawił kwit, doliczając doń 3 złote kosztów egzekucyjnych.



Scena z pogrzebu zamordowanego króla cygańskiego we Francji. Widocznie podwładni musieli kochać swego władcę, że tak płaczą za nim.

Francja magazynuje zboże a obniża wydatki na wojsko. Ministerstwo rolnictwa we Francji otrzymało ze skarbu 300 miljonów franków na zakup pszenicy na wewnętrznych rynkach francuskich. Ma to na celu podtrzymanie cen zboża, a więc zapewnienie rolnictwu opłacalności produkcji. Komisja budżetowa zatwierdziła obniżkę budżetu wojskowego o pół miljarda franków.

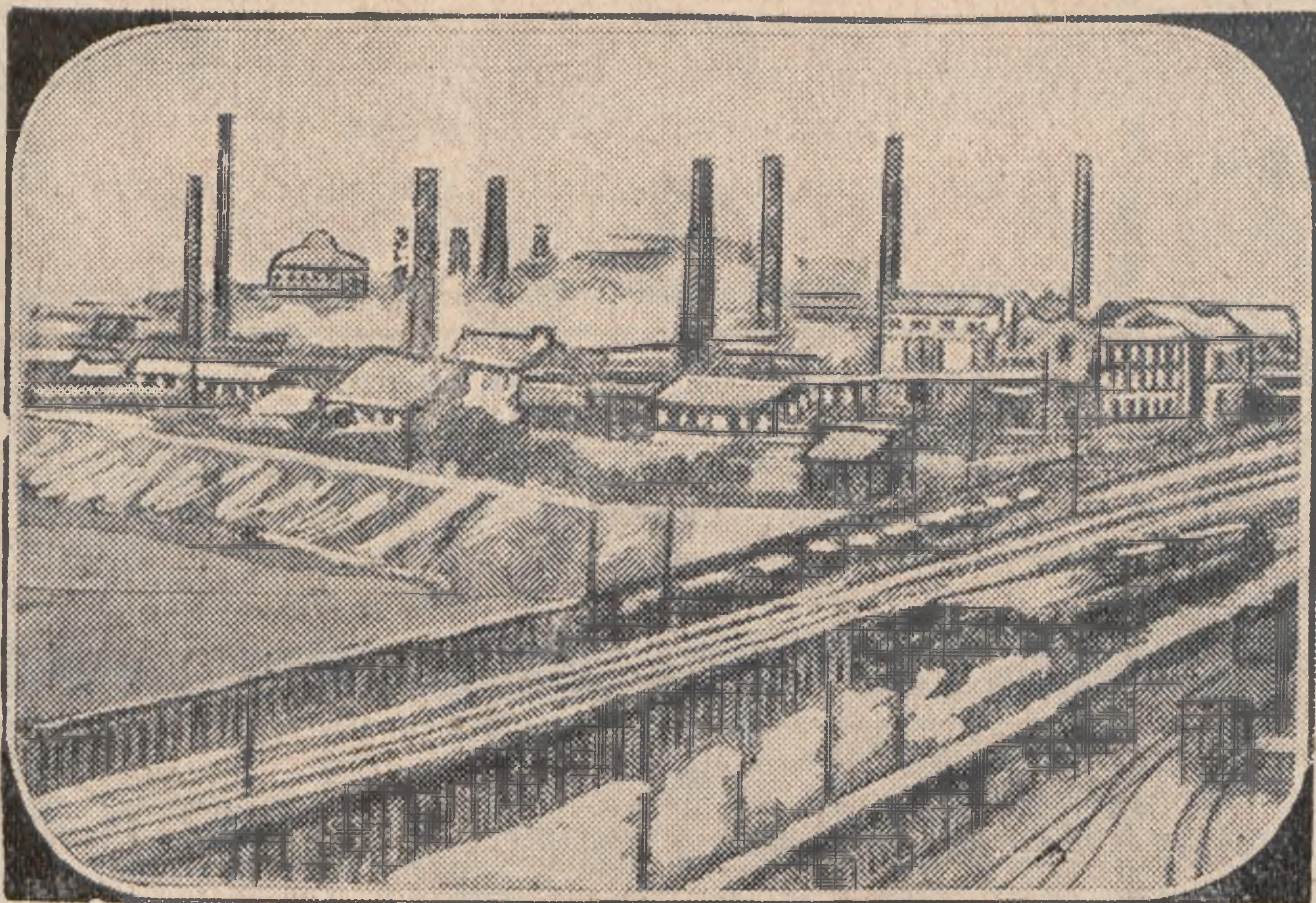
Przeciw zbrojeniom Węgier ma wystąpić Francja wspólnie z Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją, jako sprzeciwiającym się traktatom pokojowym, na mocy których Węgry zostały rozbrojone i nie wolno im się zbroić. Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja utworzyły wspólny blok, którego polityką zagraniczną kierować będzie jeden z trzech ministrów. Jest to wielki krok dla zabezpieczenia pokoju w Europie środkowej.

Krwawe dni w Niemczech. Walka wyborcza w Niemczech wre pod znakiem terroru bojówek hitlerowskich. Wskutek wydanej przez katolickie związki odezwy w sprawie wyborów, 600 pism katolickich zostało zawieszonych na 3 dni. Również zawieszono 30 dzienników socjalistycznych. Z urzędów usuwa się ludzi »niepewnych«, a więc pracujących w innych partjach.

Chleb kartoflany w Niemczech. Skutki rozstroju politycznego w Niemczech są coraz trudniejsze do zniesienia dla ludności. Wobec katastrofalnego stanu rolnictwa wyszedł rozkaz, mieszać z mąką używaną do wypieku — mączkę kartoflaną. Domieszka ta obowiązuje również piekarnie, wypiekające chleb dla chorych w szpitalach. Wszelkie protesty lekarzy na nic się zdały. Niemcy obecnie mają 6,047.000 bezrobotnych.

Japończycy umią oszczędzać. W Japonji ilość oszczędzających jest wyjątkowo wielka, gdyż osiągnęła 39,513.000 osób. Niewiele brakuje, aby na każdego mieszkańca przypadła książeczka oszczędnościowa. Polska, która pod względem gospodarczym niezbyt odbiega od Japonji, gdyż głównem zajęciem obywateli w obu państwach jest przeważnie rolnictwo, powinna w niedalekiej przyszłości przyzwyczaić ludność do podobnej oszczędności.

Głodowy protest. Żydzi na całym świecie mają 27 marca urządzić powszechny post i demonstracje, na znak protestu przeciw prześladowaniu ich współwyznawców w bolszewji. Przecież bolszewja to w wielkiej mierze ich zasługa. A któż u nas robi komunizm?



Koksownia w Neunkirchen, w której nastąpiła katastrofa.

Największy przyrost ludności w pierwszym kwartale 1932 r. był w Rumunji, mianowicie na 1.000 mieszkańców przybyło 37 dzieci. W Portugalji w tym samym czasie na 1.000 mieszkańców przybyło 34 dzieci, w Polsce 32, na Litwie 30, we Włoszech 26, na Węgrzech 24, w Czechosłowacji 22, we Francji 18 i w Niemczech 26 dzieci.

We Włoszech północnych spadły śniegi. W Bolonji śnieg dochodzi 110 cm.

52.000 worków szarańczy. W pobliżu Tunisu olbrzymie chmury szarańczy wyrządziły nieobliczalne szkody. Zbiory są przeważnie zniszczone. W samej tylko miejscowości Nasta zebrano 52.000 worków szarańczy.

Potruł ludzi wódką. Na Węgrzech koło Szegedynu jeden z wieśniaków ugościł swoich robotników wódką własnego wyrobu. Wszyscy rozchorowali się i mimo pomocy lekarskiej 7 z nich zmarło, a 14 walczy ze śmiercią.

Trzęsienie ziemi w Chinach w prowincji Kansu, zniszczyło doszczętnie 800 domów, przytem 280 osób zostało zabitych i 300 ciężko rannych.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z Morawicy. Nasze Stowarzyszenia Katolickie urządziły w niedzielę 12 lutego uroczystą Akademję ku czci Ojca św. Piusa XI. Słowo wstępne imieniem Rady parafjalnej Akcji Katolickiej wypowiedział Piotr Lipiarz, w którem szczególniejszy nacisk położył na działalność Ojca św. w Kościele katol. Uroczystość urozmaiciliśmy pięknemi deklamacjami i pieśniami na cześć Papieża. Odśpiewano także na dwa głosy utwór muzyczny Moniuszki „Znam oko ja". Ks. Proboszcz zaś w przystępnym odczycie przedstawił nam życie i żywą działalność Ojca św. szczególniej w czasie dla nas Polaków najcięższym, kiedy to w r. 1920 bolszewicy szli na Warszawę.

Toteż nic dziwnego, że kochamy naszego Papieża.

Na drugą część programu złożyły się monologi i śpiewy, które ku uciesze gości wypadły świetnie.

Bezstronnemu jednak obserwatorowi cisną się na usta pytania: dlaczego brak było na tej uroczystości inteligencji, skoro w innych uroczystościach chętnie bierze udział? Dlaczego z poważniejszych gospodarzy nie było prawie nikogo? Czyż tylko kobiety same mają się starać o pogłębienie przywiązania do Kościoła katolickiego?

Dziwnem się także wydaje, że nie wszystka młodzież zna nasz hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", bo tak się podczas śpiewania zachowywała, jakby pieśń ta śpiewaną była w obcym języku. *Obserwator.*

Z Krzeszowic. Minęła serja „wspólnego opłatka" i tradycyjnych zabaw karnawałowych, których odbyło się kilka, a była nawet zabawa taneczna dla dzieci szkolnych (czy to trochę nie za wcześnie? — red.) pod hasłem „radość dziecka", ale wszędzie znaczą się względy partyjne czy społeczne, czy wreszcie antagonizmy miejscowe — a obecny kryzys jak powiew mroźnego wiatru przenika jałowe portfele i tamuje zapędy uniesienia i dawnej wesołości. Mieszczanie natomiast jednoczą się w sprawach religijnych, do czego przyczynia się działalność Akcji Katolickiej, rzeczy napozór niejasnej a jednak tak widocznej w skutkach. Dawniej uroczystości kościelne ograniczały się do nabożeństw w świątyniach: wotywa, kazanie, chór amatorski — obecnie katolicy poczynają rozumieć obowiązek apostołowania w hierarchicznym zespole i pragną swe uczucia manifestować w uroczystych zebraniach. Inicjatywa i wykonanie wychodzi samorzutnie od Rad parafjalnych. Stąd te głośne zebrania protestacyjne przeciw projektowi prawa małżeńskiego — przeciw białej śmierci „świadomego małżeństwa" — stąd tak powszechne nawet po zapadłych wioskach akademje łączące wszystkie warstwy we wspólny front.

W niedzielę 12 lutego odbyło się ku czci Ojca św. Piusa XI uroczyste nabożeństwo, które odprawił i okolicznościowe kazanie wypowiedział miejscowy proboszcz ks. Jakób Morajka przy udziale przedstawicieli władz m. państwowych i samorządowych i wszystkich zrzeszeń religijnych — w południe zaś w Sali gminnej akademja papieska. W zapełnionej tłumnie widowni uczestnikami wszystkich warstw społecznych z rodziną Hrabstwa Potockich i Burmistrzem Dr. Walkowskim na czele, chór mieszany pod dyrekcją p. Skołuby odśpiewał pieśń „Weź w swą opiekę nasz Kościół święty" — prezes Dyrektor St. Polaczek ozdobiony orderem papieskim, w pełnych powagi słowach zagaił uroczystość, a rzeczowy referat w literackiem, głębokiem i obrazowem ujęciu wygłosił Dr. Jan Olszewski. Po wygłoszeniu odpowiednich deklamacyj przez dziatwę szkolną i Stow. Dzieci Marji — chór wykonał hymn papieski a ks. Proboszcz podziękował wszystkim za uświetnienie uroczystości — wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i Rzeczypospol. i na zakończenie zaintonował hymn „Boże coś Polskę". W uzupełnieniu życia religijnego wspomnieć należy o przedstawieniu urządzonem w M. B. Gromniczną staraniem Sióstr Szarytek w wykonaniu Dzieci Marji sztuki dramatyczno-religijnej p. t. „Dąbrówka" z przeznaczeniem dochodu na cele misyjne ku ogólnemu zadowoleniu.

W ostatnim tygodniu powstała tu bajka i poszła w świat szeroki, że Krzeszowice za tyle a tyle miljonów sprzedane księżom Jezuitom hiszpańskim, którzy odbudują ruiny zamku tenczyńskiego i tu w liczbie 1.200 wraz z Jenerałem osiędą — w pałacu zaś pozbawiony tronu król Alfons. Widocznie z drobnych sprzedaży nieruchomości dokonanych ostatnio przez hrabstwo Potockich wylęgła się sensacyjna bajka bezkrytycznie przyjmowana i rozszerzana. Takto naiwność ludzka z łatwością przyjmie bajkę a prawdzie się sprzeciwi. *R. M.*

Z Jordanowa. Dnia 29 stycznia b. r. tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej urządziło w lokalu ochronki „Opłatek". Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością Przew. Ks. Patron Aleksander Rajda, Ks. Katecheta Edward Fic, SS. Prezentki, które prowadzą naszą ochronkę i b. pani Dyrektorka Buchałowa. Przybyło wiele druchen i ich matki. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Ks. Patron. Urozmaicono też tę piękną tradycyjną uroczystość pięknemi deklamacjami, monologami i śpiewem naszych starodawnych kolęd, wykonanych przez druchny. Ks. katecheta na zakończenie wyświetlił film „Żywot Pana Jezusa". *Jedna z druchen.*

W Sidzinie k. Jordanowa tamtejsze S. M. P. żeńskie urządziło w krótkim czasie dwa przedstawienia, mianowicie w uroczystość Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia odegrano sztukę „Obraz Matki Boskiej", zaś 6 stycznia „Perły Najśw. Panienki". Po przedstawieniu urządziły druhny wspólny opłatek, który zaszczycił swą obecnością Ks. Proboszcz i pani Nauczycielka. Składamy im za to serdeczne Bóg zapłać. *Druchna.*

Mogiła. W dniu 5 lutego br. o godz. 4 popoł. odbyło się w sali tutejszego klasztoru OO. Cystersów zebranie Rady parafjalnej Akcji Katol. Przew. Ks. Prałat Siedlecki, nasz Proboszcz przedstawił nam skład Rady Parafjalnej, a ks. kanonik Katana, proboszcz z Ruszczy wygrosił odczyt, w którym omówił obowiązki Rady Parafjalnej, jak ma pracować w porozumieniu ze swoimi kapłanami, jak ma ożywiać bractwa i organizować pod wspólnym sztandarem katolików i jak zapobiegać szerzącemu się sekciarstwu i demoralizacji. P. Inż. Cieślewicz podał w swojem przemówieniu wniosek, czyby nie można powiększyć Rady parafjalnej przez powołanie do niej przedstawicieli Szanownego Nauczycielstwa. Zebranie zakończono modlitwą. *Uczestnik.*

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.